

TAK DALEJ BYĆ NIE MUSI – POLSKA ENERGETYKA NA ROZSTAJU DRÓG

Koniec czerwca 2019 roku to niespotykane w historii pomiarów w Polsce upały. Mieszkańcy Polski z wielką radością przyjmują informacje, że średniodobowe temperatury spadają poniżej 30 stopni Celsjusza. Producenci klimatyzatorów do końca roku mają zarezerwowane wszystkie terminy na montaż nowych instalacji chłodzących. Dla spędzających wakacje nad morzem lub jeziorami to może dar (żar) z nieba, ale dla zarządzających energetyką w Polsce, to najbardziej stresogenny czas w roku, a nie wykluczone, że i w całym życiu. Powiedzieć, że polska energetyka wypatruje ochłodzenia jak kania dżdżu, to nic nie powiedzieć...

26 czerwca Polskie Sieci Elektroenergetyczne poinformowały ze szczególną skrupulatnością, że o godzinie 13.15 padł w Polsce rekord zapotrzebowania na moc w systemie elektroenergetycznym w szczycie porannym okresu letniego i wyniósł on 24 140 MW. Sam rekord, choć imponujący, może nie byłby niepokojący, gdyby nie fakt, że poprzedni rekord zapotrzebowania na moc został dopiero co ustanowiony dwa tygodnie wcześniej. Tempo bicia rekordów zapotrzebowania na moc w energetyce zaczyna lekko przerażać branżę, zwłaszcza jak doda się do tego i inny rekord ustanowiony tego samego dnia : importu mocy elektrycznej od sąsiadów. W tę samą środę Polska sprowadziła od wszystkich naszych sąsiadów niemal 2,7 GW mocy elektrycznej, co stanowiło prawie 10% zapotrzebowania odbiorców.

Tak gwałtowne zapotrzebowanie na prąd w Polsce spowodowało jednostkowy skok ceny energii elektrycznej na Rynku Bilansującym do poziomu 1 500 zł/MWh. Ostatecznie cena rozliczeniową była minimalnie niższa od 1 000 zł/MWh, a rezerwa mocy ponad zapotrzebowanie odbiorców wyniosła tylko 0,5 GW, czyli około 2% szczytowego zapotrzebowania. Sytuacja ta pokazuje, że polski system elektroenergetyczny był bliski katastrofy lub co najmniej ogłoszenia stopni zasilania dla gospodarki. Między innymi dzięki wspomnianej wyżej dobrej współpracy z operatorami energetycznymi z Niemiec, Czech i Słowacji, w ramach międzyoperatorskiej wymiany międzysystemowej, nie doszło tego dnia w Polsce do kryzysu energetycznego na wielką skalę. Jednak nie zawsze tak być musi i nawet niewielka awaria w jednej z elektrowni może spowodować, że w systemie elektroenergetycznym może być naprawdę bardzo gorąco...

Wydarzenia z ostatnich dni po raz kolejny skłaniają do zastanowienia w jakim kierunku zmierza polska energetyka. Już chyba nikt nie może mieć wątpliwości, że utrzymywanie energetyki w obecnym status quo doprowadzi w najlepszym przypadku do zatrzymania rozwoju gospodarczego Polski, a w najgorszym, do poważnego kryzysu gospodarczego i społecznego. Opieranie bezpieczeństwa energetycznego Polski niemal wyłącznie na sprawnej działalności wielkich bloków energetycznych, opartych przede wszystkim na paliwach stałych, to podtrzymywanie skansenu energetycznego w centrum Europy. Świat w zastraszającym tempie ucieka nam w zakresie rozwoju technologicznego i rozwiązań systemowych stosowanych w energetyce. Nieostrzeganie tych zmian, to igranie z przyszłością naszych dzieci i wnuków.

Na to nakłada się burzliwa dyskusja nad zakresem zmian w polityce klimatycznej Unii Europejskiej. Zdecydowana większość ekspertów jest zdania, że bez radykalnych dalszych obostrzeń unormowań związanych z ochroną klimatu, globalne ocieplenie będzie narastać, narażając wszystkich mieszkańców Ziemi na bardzo negatywne konsekwencje.

Stąd też z wielkim zainteresowaniem należy odnotować wprowadzoną 27 czerwca br. przez brytyjski rząd ustawę zobowiązującą Wielką Brytanię do osiągnięcia zerowej emisji netto gazów cieplarnianych – czyli tzw. neutralności klimatycznej – do 2050 roku. Bez wątplenia jest to milowy krok w działaniach na rzecz ochrony klimatu, a Wielka Brytania jest pierwszym z najbardziej rozwiniętych państw świata, które zdecydowało się na tak radykalne podejście do tego problemu. Inicjatywa ta nie jest tylko swoistym testamentem politycznym odchodzącej premier Theresy May : rząd brytyjski cel neutralności klimatycznej do 2050 roku przyjął w oparciu o rekomendację niezależnej komisji ds. zmian klimatu. Świadczy to o przemyślanej i długofalowej polityce Brytyjczyków w tym zakresie i dużej odpowiedzialności elit rządzących na Wyspie.

Przed Polską stoi podobne wyzwanie : zasadniczej zmiany obecnego modelu energetyki, który już dziś jest niewydolny, a na przestrzeni najbliższych 10, 15 lat może doprowadzić do paraliżu całej polskiej gospodarki. To nie jest problem teoretyczny i abstrakcyjny, a gigantyczny wysiłek transformacyjny konieczny do podjęcia przez polską gospodarkę. Nowoczesna i szanująca środowisko naturalne energetyka jest warunkiem dalszego rozwoju Kraju.

Odpowiedzią dla polskiej gospodarki jest systemowe przestawienie energetyki na energetykę rozproszoną, opartą o produkcję energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych. Polska powinna programowo oprzeć swój rozwój na energetyce rozproszonej, przy jednoczesnym uwzględnieniu specyfiki krajowego systemu dystrybucji i produkcji energii elektrycznej. Nie wchodząc w teoretyczne rozważania dotyczące samej definicji „energetyki rozproszonej”, należy zauważyć jej bardzo intensywny rozwój w całej Europie, nie tylko w krajach o dużej powierzchni i słabym zaludnieniu.

Energetyka rozproszona w Polsce powinna być znaczącym elementem budowy bezpieczeństwa energetycznego, wpływającym jednocześnie na stabilizację cen energii i ciepła w Polsce oraz stymulując rozwój poszczególnych regionów kraju. Docelowo energetyka rozproszona powinna stać się wiodącym źródłem wytwarzania energii i kreować wartość dodaną dla polskiej gospodarki, przede wszystkim dla potrzeb lokalnych, oddając jednocześnie nadwyżki wytworzonej energii do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Jak pokazują analizy i opracowania dr Włodzimierza Ehrenhalta czy prof. Jana Popczyka oparcie niemal całości polskiej energetyki na systemie energetyki rozproszonej jest możliwe. Oczywiście nie stanie się to z dnia na dzień, zmiana ta wymaga czasu i niezbędnej determinacji osób i instytucji, które byłyby odpowiedzialne za tę wielką, ale widać, że coraz bardziej niezbędną, transformację polskiej energetyki.

Energetyka rozproszona jest bardzo istotną, ale nie jedyną składową nowej doktryny energetycznej, jaka pilnie powinna zostać przygotowana w Polsce. Globalne ocieplenie klimatu i szczególnie istotna dla tysięcy miast w kraju walka ze smogiem, wymuszają zupełnie nowe spojrzenie na energetykę w Polsce. Dotychczasowy model oparty na wielkich źródłach wytwarzania nie spełnia już dziś wymogów nowoczesnej gospodarki, która musi sprostać wyzwaniom XXI wieku. Jednak, aby do takiej zmiany mogło dojść, konieczna jest presja społeczna związana ze świadomością, że nieefektywna i przestarzała energetyka wymaga całościowej zmiany i że istnieje realna alternatywa dla dominującego dziś w Polsce modelu energetycznego. Nie jest jeszcze za późno na tę dobrą zmianę...

Jerzy Kurella

Ekspert ds. energetycznych Instytutu Staszica